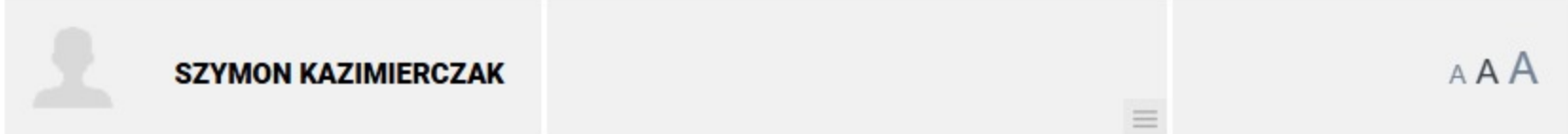


## Wielogłos cieni

Golem, reż. Maja Kleczewska, Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich w Warszawie



fot. Magda Hueckel

**Maja Kleczewska zamyka swój żydowski tryptyk opowieścią o legendarnym Golemie. Człekokształtna figura pozbawiona duszy uosabia w jej eksperymentalnym spektaklu pytania o naturę człowieka. Najważniejsze z nich dotyczy sposobu, w jaki nasze człowieczeństwo konstituuje pamięć.**

Reżyserka *Golema* przyzwyczaiła do wolnych, otwartych narracji swoich spektakli. Tym razem ogromną wolność przyznała także widzowi, nie usadzając go w miejscu, ale pozwalając na swobodną wędrówkę między puszczonymi w ruch postaciami: symultanicznie monologującymi, wykonującymi działania, przeprowadzającymi swoje

sprawy. Uczestniczymy więc nie tyle w teatralnym spektaklu, co raczej w rodzaju performatywnej instalacji. To od nas tu zależy, której z postaci zechcemy w danym momencie towarzyszyć, którą z wielu trajektorii tej wielogłosowej opowieści podążyc, fragmentu jakiej historii wysłuchać. Cała struktura *Golema* nie ma też ostrych konturów wyznaczonych przez początek i koniec spektaklu – widzowie mogą wejść i wyjść w dowolnym jego momencie. Przebieg sześciogodzinnego przedstawienia do pewnego stopnia zależy więc od nas samych, jakby twórcy chcieli w ten sposób podkreślić z jednej strony nieskończoność, z drugiej zaś subiektywność świata, który każdy z nas obserwuje z innego kąta.

Maja Kleczewska oraz dramaturg Łukasz Chotkowski niejako skazują nas więc na fragmentaryczny i skrajnie subiektywny odbiór swojego przedstawienia. Wchodzi się w nie ostrożnie, starając się zrozumieć zasady, jakimi rządzi się rozpętany przez twórców intensywny świat. W surowej przestrzeni Hali ATM gromadzą postaci ewidentnie przybyłe z przeszłości: żydowskie babki, dziadków, matki, dzieci, ale też bohaterów o niejasnym, onirycznym statusie. Mówią oni tekstami zaczerpniętymi między innymi z *Kaspara Handkego*, *Golema* Lejwika, książki *1945. Wojna i pokój* Grzebalkowskiej czy zapisami autentycznych wspomnień ocalałych z Holocaustu. Już wybory literackie wskazują podstawowy temat spektaklu. Kleczewska i Chotkowski zdają się pytać w *Golemie* o to, co nas uczłowiecza, o warunki, jakie muszą zostać spełnione, byśmy mogli powiedzieć o postaci: „oto człowiek”. Czy kluczowym kryterium jest dusza? Ciało? Mowa? Język? A może pamięć lub też samoświadomość? Wszystkie te tropy pojawiają się w spektaklu w różnych wariantach jako pytania, możliwości – uosabiane przez kolejne postaci, ale wybrzmiewają z różną intensywnością, zapewne w zależności od naszego indywidualnego odbioru.

W praktyce bowiem wielogłos błędzących bohaterów nie tworzy zharmonizowanej polifonii, częściej sprawia wrażenie – zapewne zamierzonego – myślowego i narracyjnego chaosu. Czasem zdaje się, że Kleczewskiej zależy bardziej na emocjonalnej intensywności *Golema*, którą momentami osiąga, kiedy rytm spektaklu rozkręca się na tyle, że ulegamy transowi, podążając jak zahipnotyzowani za kolejnymi postaciami. Choć kiedy gubimy trop, często wraca uczucie bezsilności: nie ma szans, by z tej narracyjnej magmy wyłoniła się spójna historia czy pełnokrwisty bohater. Obserwujemy raczej fantomy, cienie ludzi z przeszłości, którzy ledwie przypominają o sobie. Ledwie tyle, że kiedyś byli.

Jedyna postać, którą twórcy mocniej rozwinęli w przebiegu przedstawienia, to tytułowy Golem. Choć to przecież także „niedoczłowiek”, zaledwie człekopodobna forma. Niemal całkiem naga Małgorzata Gorol gra swojego bohatera oszczędnymi, ale sugestywnymi środkami, jakby jej Golem był właśnie pustym naczyniem, ciałem bez duszy. Postać ta przybywa do nas jednak nie ze świata żydowskich legend, a z popularnej baśni science-fiction. Figura golema skojarzona jest tu bowiem z replikantką z *Łowcy androidów* Ridleya Scotta, który swój kultowy film oparł na opowiadaniu Philipa K. Dicka. Bohaterka, której pamięć życia została sztucznie wszczepiona, uosabia filozoficzne pytanie, które pada na końcu filmu: „Kto tak naprawdę żyje?”.

Kiedy kobieta-Golem kończy proces uporczywego uczłowieczania, spotykamy ją ubraną w jasną sukienkę, siedzącą na krześle i sączącą słowa, którymi jeszcze przed chwilą zupełnie nie umiała się posługiwać. Gorol szepcze przez lzy wspomnienie jednego z „dzieci Holocaustu”, tak cichutko, że trzeba stanąć tuż obok niej, by cokolwiek zrozumieć. Ci jednak, którzy pamiętają *Łowcę androidów*, z pewnością postawią sobie trzeźwe pytanie: czy te wspomnienia aby należą do bohaterki? Złożony status Golema-replikatnki każe myśleć o pamięci właśnie jako głównym komponentie konstituującym człowieka. Wątek ten powraca w spektaklu wielokrotnie. Jak choćby w przejmującej sekwencji, w której na wielkim wózku wjeżdża posągowa Gołda Tencer, śpiewając melancholijnie kołysankę w jidysz. Wiele wskazuje, że kobieta pojawia się we wspomnieniu swojego wnuka, próbującego porozumieć się ze swoją babką, która w przeszłości przetrwała obóz koncentracyjny.

Jest w tym *Golemie* kilka scen, jak choćby wyżej wspomniane, o których chce się myśleć. Choć jednocześnie na tym polega jego słabość: wychodząc ze spektaklu pamięta się właśnie co bardziej udane momenty, wyabstrahowane z całości sekwencje, aktorskie solówki. Nie zaś wielkie doświadczenie, które chyba próbowali zaprojektować twórcy. Oczywiście zarzut, że to przedstawienie nierówne, niespójne, nie zawsze zrozumiałe, jest łatwy do zbicia. Ciężko żądać płynności narracji przy tak otwartych regułach gry. Jednak zbyt dużo w tym *Golemie* chaosu, niekomunikatywności, wiele jest też scen – jak często u Kleczewskiej – nadmiernie ekscentrycznych czy bazujących na zbyt odległych skojarzeniach. Uczucie dezorientacji i zagubienia bywa w odbiorze tego spektaklu momentami tak dojmujące, że powoduje dystans wobec przedstawionego świata. Świata, który chyba miał pochłaniać.

24-01-2018

### GALERIA ZDJĘĆ

#### GOLEM, REŻ. MAJA KLECZEWSKA, TEATR ŻYDOWSKI IM. ESTERY RACHEL I IDY KAMIŃSKICH W WARSZAWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich w Warszawie

#### Golem

reżyseria: Maja Kleczewska

dramaturgia: Łukasz Chotkowski

scenariusz sceniczny: Maja Kleczewska, Łukasz Chotkowski

scenografia, światło, video: Wojciech Puś

muzyka: Cezary Duchnowski

choreografia: Kaya Kołodziejczyk

kostiumy: Konrad Parol

obsada: Gołda Tencer, Barbara Szeliga, Joanna Przybyłowska, Kaya Kołodziejczyk (gościnnie), Małgorzata Gorol (gościnnie), Wanda Siemiaszko, Jerzy Walczak, Michał Czachor (gościnnie), Henryk Raifer, Piotr Sierecki, Marek Węglarski

premiera: 2.12.2017

TAGI: Maja Kleczewska, Łukasz Chotkowski, Warszawa, Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich,

Udostępni

### SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

### POWIĄZANE TEATRY



Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich

### PRZECZYTAJ TEŻ



Magdalena Figzał-Janikowska  
W imię Matki



Tomasz Mościcki  
Awangarda mimo woli?



Piotr Ołkusz  
Może jeszcze będzie śmieszniej



Dominik Gac  
Gwiazda, a nie świeci



Łukasz Drewniak  
K/123: Trzy przedstawienia, o których jeszcze nie słyszeliście



Zuzanna Berendt  
Jak to zrobić, żeby być szczęśliwą

